



Ks. DARIUSZ JAŚLARZ

redaktor wydania

Zimowa opowieść nie przeminie wraz z zimą. Pozostanie to, co niewypowiedziane. Tajemnica, która wszystkich skupiła wokół siebie. „Padnijmy na kolana, padnijmy, bo tam cud...!”. I pomyśleć tylko, że wszystko jest możliwe, gdy trochę otworzy się serce. Teraz otwieram szerzej oczy, by móc zobaczyć jeszcze więcej... Odkrywać dobro i nadzieję. Bóg jest miłością! I daje nam ją w różny sposób, nawet wtedy, gdy wystawia nas na próbę. Zapraszam do lektury, a nikogo nie trzeba będzie o tym przekonywać. ■

ZA TYDZIEŃ

- Czy można z tego wyjść? O DZIAŁALNOŚCI KLUBU AA w Jastrowiu.
- Parafia pw. KRZYŻA ŚWIĘTEGO w Kołobrzegu
- OJCOWIE KAPUCYNI otrzymali „Złotą Koronę”

Tradycyjnie Kaplica Ośrodka Charytatywnego dla Dzieci pw. Aniołów Stróżów w Kołobrzegu na czas Narodzenia Pańskiego prawie w całości zamieniła się w betlejemską szopę. Nie brakowało siana, kamieni, desek. W takiej scenarii sprawowano przez ten czas Eucharystię.

Tradycyjnie także, bo po raz szósty, gospodarz domu ks. Piotr Popławski zaprosił kołobrzeżan na wieczór kolędowo-karnawałowy. „Nie obraził się Bóg na nas, żeśmy go nie chcieli, ale pozostał Emanuelem – »Bogiem z nami«, by ciągle być dla nas nadzieją” – mówił, witając gości. A wśród nich znaleźli się: bp Kazimierz Nycz, ks. Paweł Brostowicz – dyrektor Caritas diecezjalnej, prezydent miasta – Henryk Bienkowski z małżonką oraz soliści Teatru Wielkiego im. St. Moniuszki w Poznaniu (Jaromir Trafankowski – baryton, Bartłomiej



ARCHIWUM OŚRODKA CHARYTATYWNEGO

Szczeszek – tenor) i Występ Bartłomieja Szczeszka, tenora. „Ewangelia, jeśli się nie staje częścią kultury, nie jest Ewangelią w pełni przyjętą” – przypomniał w swym wystąpieniu ordynariusz, powołując się na nauczanie Jana Pawła II. „Ale muszę powiedzieć jeszcze o tym, co się wydarzyło parę dni temu, a co łączy nas z tym domem – kontynuował biskup. – Papież ogłosił swoją pierwszą encyklikę: *Bóg jest miłością*. Betlejem, nauczanie, Kal-

waria, zmartwychwstanie – to są wyrazy tej wielkiej miłości. Ojciec Święty pokazuje niezbićcie, jak za przykładem Chrystusa przechodzić od miłości ciała do miłości, agape, aż do miłości »bycia dla...«, tj. miłości caritas. Do niej wszyscy jesteśmy wezwani tak przez instytucje (Caritas), jak w codziennych relacjach (caritas) Ten ośrodek wypełnia to zadanie, będąc otwartym dla dzieci i młodzieży z ubogich rodzin” – podkreślił.

KS. DARIUSZ JAŚLARZ

JESTEŚMY Z WAMI!



KAROLINA PAWŁOWSKA

Jesteśmy poruszeni dramatem w Katowicach. Pograżeni w modlitwie oddajemy Panu tych, którzy zginęli pod gruzami hali. Ci, którzy płaczą po stracie swoich najbliższych, niech czują i wiedzą, że my, Polacy znad Bałtyku, jesteśmy z nimi. Bp K. Nycz zwrócił się do wszystkich księży w diecezji z prośbą o modlitwę w intencji ofiar. Prosi również o odprawienie Mszy św. w ich intencji i ich bliskich. Pomoc dla poszkodowanych organizuje także Caritas diecezjalna. Wśród ofiar jest mieszkaniec Koszalina – lekarz weterynarii Radosław Śmioch oraz Witold Kucharski – szef Koszalińskiego Okręgu Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых. W szpitalu miejskim w Katowicach przebywa lekarz weterynarii z Koszalina Ireneusz Wiese. ■

Mieszkańcy naszej diecezji pamiętają o ofiarach tragedii na Śląsku

Kolęda z „Fantazją”



AROSLAWI KOBORA

SŁUPSK. Charytatywny koncert Chóru Dziecięco-Młodzieżowego „Fantazja” (na zdjęciu) pt. „Małańska przyszła miłość” odbył się w niedzielne popołudnie 22 stycznia w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku. Zespół pod dyktando Lilianny Zdolińskiej zaprezentował najslynniejsze polskie kolędy, a całości dopełnił akompaniament w wy-

konaniu Beaty Kamińskiej. Całkowity dochód z koncertu został przeznaczony na budowę Domu Małańskiej Miłości, który powstaje w podślupskiej Kobylnicy. Placówka przeznaczona będzie dla dzieci z porażeniem mózgowym i osób przewlekłe chorych. Ten wyjątkowy koncert zaszczylił swoją obecnością biskup senior Ignacy Jeż.

Nowy sprzęt w Stacji Dializ

KOSZALIN. Koszaliński Szpital Wojewódzki wzbogacił się o nowoczesny sprzęt medyczny. Starostwo Powiatowe zakupiło dwa urządzenia do dializy potocznie nazywane „sztucznymi nerkami” oraz aparat

USG do diagnozowania schorzeń onkologicznych.

„Kupiliśmy ten sprzęt, bo ratuje on życie mieszkańców Koszalina i regionu oraz przyczynia się podnoszenia poziomu usług świadczonych przez koszaliński szpital” – powiedział podczas uroczystego przekazania urządzeń starosta koszaliński Ryszard Osiowy. Obecnie w stacji dializ jest czternaście takich urządzeń, a tygodniowo dializuje się około siedemdziesięciu pacjentów.

Ultrasonograf, czyli aparat USG, będzie służył w Przychodni Onkologicznej przy ulicy Orlej. Wykorzystuje się go do badań piersi i badań profilaktycznych. Zakupiony przez Starostwo sprzęt kosztował 300 tys. zł.

Z lewej: Przewodniczący Rady Powiatu Zdzisław Pawłowski, ordynator stacji dializ Olech Mazur



KRZYSZTOF PLEWA

Testament wypełniany

SŁUPSK. Słupski kościół pw. św. Jacka był 28 stycznia miejscem sprawowania niezwykle nabożeństwa. I to nie dlatego, że przewodniczyli mu duchowni rzymsko-, grekokatolicy i ewangelicko-augsburscy. Po Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan taki obraz nie stanowi sensacji. Nabożeństwo zostało odprawione po raz pierwszy w intencji książęcego rodu De Croy w 312. rocznicę śmierci księcia Bogusława Ernesta De Croy – ostatniego księcia z rodu Gryfitów. W ten sposób słupszczanie chcieli wypełnić choć część testamentu na-

miestnika Pomorza, a potem Prus Książęcych, rezydującego w Słupsku. Bogobojny książę prosił, by wspólnie modlono się za jego rodzinę raz na dziesięć lat. Trochę musiał poczekać...



ARCHIWUM UM W SŁUPSKU

Nagrobek księcia De Croy w słupskim kościele

Powiało syberyjskim mrozem

PIKA. Temperatury dochodzące do -30 st. C dotarły także do naszego regionu. Na byłym piłskim lotnisku znaleziono ciało bezdomnego mężczyzny, który zmarł z wychłodzenia organizmu. Silne mrozy dokuczają nie tylko ludziom, ale i zwierzętom. Łabędzie i dzikie kaczkę nie dość, że nie mo-

gą samodzielnie znaleźć pożywienia, to na dodatek przymarzają do tafli lodu. Pilscy strażnicy już dwukrotnie ratowali zamrożone ptaki poprzez wykuwanie ich z lodu. Strażnicy miejscy patrolują miejsca gromadzenia się kaczek i łabędzi. Mieszkańcy miasta dokarmiają zwierzęta.

Malowane słowem

TRZCIANKA. Do chwili obecnej Elżbieta Wasylyk wydała dwa tomiki poezji: „Wiersze” oraz „Spotykamy się”. To właśnie wiersze z tego ostatniego tomu artystka recytowała i śpiewała przy swoim akompaniamentcie w czasie spotkania autorskiego, jakie odbyło się 20 stycznia w Bibliotece Publicznej w Trzciance, w której mieszka. Jest artystką malarką. Zajmuje się malarstwem sztalugowym, ściennym, witrażem, rysunkiem, pro-

jektuje medale, rzeźbi. Jest laureatką wielu nagród, m.in. I nagrody w Ogólnopolskim Konkursie Sztuki Kościelnej w Poznaniu (1990), Medalu VI Biennale Sztuki Sakralnej w Gorzowie Wielkopolskim (1994), a także III nagrody w Ogólnopolskim Konkursie z okazji 1000-lecia Biskupstwa w Kołobrzegu. „Dla mnie istnieje ścisły związek pomiędzy malarstwem, poezją a Bogiem” – przyznaje Elżbieta Wasylyk.

Występ Elżbiety Wasylyk



KRZYSZTOF DEGA

Koszalin – uroczystości upamiętniające Janka Stawisińskiego

Modlitwa za górnika

W środę 25 stycznia, w 24. rocznicę śmierci Janka Stawisińskiego, górnika z Koszalina, który zginął podczas pacyfikacji kopalni „Wujek”, w koszalińskiej katedrze odprawiono Mszę świętą pod przewodnictwem bp. Kazimierz Nycza.

W uroczystościach uczestniczyła Janina Stawisińska, matka zabitego górnika oraz delegacje władz państwowych i samorządowych, wojska, policji, kombatanów. Początkowo wystawiły między innymi: kopalnia „Wujek” oraz związek zawodowy „Solidarność”.

W homilii biskup mówił o wdzięczności dla męczenników i świadków tamtych dni. „Ilu rzeczy w Europie i w Polsce dzisiaj by nie byłoby, gdyby nie ten zryw robotników?” – pytał biskup. Ale – jak zaznaczył – „tam,

gdzie rodzi się dobro,

tam diabeł działa ze zdwojoną mocą”. Nawiązując do liturgiczne-

go święta Nawrócenia św. Pawła Apostoła, biskup podkreślił, że nawrócenie Apostoła Narodów wymaga spojrzenia na to, co było wcześniej i będzie później, „ponieważ nie da się wydarzeń historycznych rozpatrywać bez tego kontekstu”. Dotyczy to zarówno początków narodzin Kościoła w czasie prześladowania chrześcijan, jak i czasów, kiedy rodziła się „Solidarność” w 1980 roku oraz stanu wojennego z 13 grudnia 1981 roku. Odnosząc się do współczesności, biskup przypomniał, że wciąż można spotkać ludzi „zarówno prostych, jak i tych, którzy mienią się intelektualistami”, którzy całym złem

próbują obarczyć ostatnie 15-lecie,

„tak, jakby się w tym czasie nic dobrego nie stało, zapominając o tym, jakiego garbu społecznego doświadczamy po latach komunizmu i zniewolenia”. Kiedy słyży się takie opinie, to „wygląda to wszystko jak wielkie rozgrzeszenie tamtych czasów”. „Prawdę trzeba głosić!” – apelował bp Nycz.



TABELIUSZ ROGOWSKI

Górnicy z kopalni „Wujek” w koszalińskiej katedrze

To dobro rodzi się również dzisiaj, ale również dzisiaj działa duch zła – „szczególnie znany w Polsce duch braku jedności, braku widzenia z perspektywy polskiej, braku postawy służby do końca, nie sobie i swoim lokalnym czy partykularnym interesom, ale dobru państwa, człowieka w tym państwie, dobru ludzkiej rodziny”.

Po Mszy św. uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty na grobie Janka Stawisińskiego na kosza-

JAN STAWISIŃSKI

z Koszalina pojechał na Śląsk do pracy w kopalni. Podczas pacyfikacji kopalni „Wujek” został trafiony kulą w głowę. Po kilku dniach matka odnalazła go w szpitalu w Katowicach Ochojcu. Zatrudniła się jako salowa, by stale być przy nim. Zmarł rano 24 stycznia 1982 r., nie odzyskując przytomności. Jego pogrzeb odbył się 29 stycznia 1982 r. na cmentarzu komunalnym w Koszalinie. Podczas pacyfikacji kopalni „Wujek” zginęło 9 górników. Najstarszy z nich miałby dzisiaj 72 lata, najmłodszy 43 lata.

lińskim cmentarzu komunalnym. Następnie przeszli na nowo wybudowane Rondo „Solidarności”, gdzie matka Janka Stawisińskiego odsłoniła – a bp K. Nycz pobłogosławił – tablicę upamiętniającą górnika przy ulicy nazwanej jego imieniem. **TR**

Objawienie Pańskie w Kościele grekokatolickim

Zaczerpnąć „jordańskiej wody”...

Poświęcona woda ma chronić przed złem oraz leczyć. Dlatego tak wielu ludzi spieszy do cerkwi w Święto Objawienia Pańskiego.

Popularnie wśród wiernych nazywane jest ono Jordanem, na pamiątkę chrztu Pana Jezusa. Każdy chce zaczerpnąć poświęconej w tym dniu wody i zanieść ją do domu...

Jak każdego roku, tak i tym razem grekokatolicy z Wałcza i okolic przybyli bardzo tłumnie do cerkwi, aby wziąć udział w świątecznych nabożeństwach oraz nabrać „jordańskiej wody”. Zgodnie z tradycją poświęcenie wody po-

winno odbywać się nad brzegami rzek, jezior i mórz. Jednakże w Wałczu to poświęcenie odbywa się w cerkwi w specjalnie przygotowanym do tej uroczystości kilkultrowym naczyniu. W czasie obrzędu poświęcenia kapłan trzykrotnie zanurza w wodzie trójramienny świecznik, następnie robi znak krzyża dłonią, zanurzając ją trzy razy w wodzie. Cały obrzęd kończy trzykrotne podniesienie krzyża z wizerunkiem Pana Jezusa i zanurzenie go w wodzie. Na koniec wierni śpiewają *tropar* czyli krótki religijny wiersz, mówiący w tym przypadku o chrzcie Jezusa w rzece Jordan, a celebrujący kropi poświęconą wodą wszyst-

kich wiernych, którzy przybyli do świątyni.

W przeddzień tego święta, według tradycji ukraińskiej, odbywa się tzw. Szczedryj Wieczir, czyli kolacja z bogato zastawionym stołem. W ten dzień obowiązuje post, który kończy się wspól-

ną kolacją, celebrowaną w każdej ukraińskiej rodzinie. Od kilku już lat takie wspólne wieczory organizuje parafia grekokatolicka w Wałczu. Parafianie spotykają się na wspólnej kolacji złożonej z tradycyjnych potraw, w czasie której odbywa się kołędowanie. **BS**



BEATA STANKIEWICZ

Sonda

OTWARCIA NA SIEBIE

Ks. ANDRZEJ DOWAL,
KOŚCIÓŁ GRECKOKATOLICKI



– Takie spotkania są niezwykle potrzebne, by poznać wzajemnie swoje kultury i obrządku. Wierni

czterech wyznań mają możliwość wzajemnego otwarcia się na swoją odmienną kulturę, patrząc, jak rozwija się dana mniejszość.

Ks. PIOTR GAŚ, KOŚCIÓŁ
EWANGELICKO-AUGSBURSKI



– Widząc, ile osób przybyło w tym roku na „Wieczór czterech świateł”, mamy odpowiedź

na pytanie, czy tego typu imprezy są potrzebne. Tak naprawdę to nie są występy sceniczne, ale zaprezentowanie tego, co dla każdej grupy wyznaniowej najcenniejsze, najpiękniejsze, najbardziej wartościowe.

Ks. ANDRZEJ DEPCZUK,
KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY



– Cztery wyznania żyją w Trzebiatowie i jego okolicach obok siebie już od ponad pięćdziesięciu lat. Dzięki temu sąsiedztwu są sobie bliskie i powinny poznawać się nawzajem. Kościół nie jest jakimś hermetycznie zamkniętym ośrodkiem.

Ks. KAZIMIERZ OLEJNICZAK,
KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI



– Szkoda, że dopiero od niedawna stało się wyraźnie widoczne, jak wielka jest potrzeba kontaktów między Kościołami. Bywało, że ludzie wstydzili się swojego wyznania. Teraz każdy może żyć swoją kulturą, swoimi tradycjami. I okazuje się, że każdy z Kościołów ma się czym pochwalić.

Płomień cz

Są miejsca, w których
nie mówi się
o ekumenizmie,
ale „żyje” się
ekumenizmem.
Gdzie przesłanie:
„...tak, iżbyśmy wszyscy
stanowili jedno w wierze
i byli pełni poznania Syna
Bożego...” realizuje się
zwyczajnie, na ulicy.

tekst i zdjęcia

KAROLINA PAWŁOWSKA

Trzebiatów to miasteczko, jakich wiele na Pomorzu Zachodnim. Miasto siedmiu dzwonnów i siedmiu mostów, jak mówi o nim mieszkańcy. I czterech, istniejących po sąsiedzku, wyznań. – Niewiele tak małych miasteczek może poszczycić się zachowaniem takiego bogactwa kulturowego i różnorodności tradycji wyznaniowych. To są sąsiedzi, współpracownicy, szkolni koledzy, dla których nie ma znaczenia, że udają się w niedzielę do różnych kościołów – opowiada dyrektor Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury, Renata Teresa Korek. – Przez dłuższy okres pracowałam w szkole średniej i obserwowałam, co się dzieje w takiej małej społeczności lokalnej, jaką jest społeczność Trzebiatowa. Okazało się, że dzieci i młodzież są bardzo ciekawe swojej odmienności, różnic w wyznawanej wierze. Także



**z myślą
o młodych**

zrodziła się przed dziesięcioma laty idea świątecznego spotkania czterech trzebiatowskich Kościołów: ewangelicko-augsburskiego, greckokatolickiego, prawosławnego i rzymskokatolickiego. Chodziło o to, by przekazywać dalej zwyczaje i obrzędy, całą różnorodność i bogactwo zachowanych tradycji bożonarodzeniowych. Początki wieczoru kolędowego były skromne. Jak opowiada dyrektor ośrodka, wszystko zaczęło się od czte-

**Pieśnią
Pasterza
„O błogosławiony”
pastor Hans
Udo Vogler
poruszył serca
zgrupowanych**

rech stolików w jednej z czytelni Trzebiatowskiego Pałacu. Organizatorzy nie spodziewali się wówczas, że impreza spotka się z tak dużym odzewem i wkrótce będzie musiała przenieść się do większej sali. „Wieczór czterech świateł” przede wszystkim mocno konsoliduje i scala środowisko. Ma swoich wielbicieli także w innych regionach Polski, a nawet za granicą. – To okazja do corocznych spotkań. Bo każdy, kto raz przyjedzie, nie tylko wraca tu za rok, ale jeszcze zaprasza kogoś nowego – opowiadają uczestnicy

Sąsiedzkie kolędowanie

czterech wyznań



wieczoru. W czym tkwi tajemnica? Może w specyficznej, ciepłej atmosferze rodzinnego kolędowania. Święta Bożego Narodzenia, śpiew kolęd i pastorałek tworzą klimat ciepła, pokój, przypominając nam o Jezusie, który narodził się dla człowieka. Jest to niezwykle

Młodzież z Punktu Nauczania Języka Ukraińskiego przygotowała tradycyjne jasełka

kolęd i pieśni prawosławnych zaprezentował kwartet wokalny z cerkwi św. Mikołaja ze Szczecina. Przybył także na to świąteczne spotkanie pastor Hans

Udo Vogler z Freienhuten, który urodził się w Trzebiatowie i, jak sam mówi, tu pozostawił część siebie. Wraz z ks. Piotrem Gasiem (skrzypce) i Anną Gaś (fortepian) reprezentował wy-

znanie ewangelicko-augsburskie. Pieśnią Pasterza „O błogosławiony”, grą na trąbce i międzynarodowym wykonaniem kolędy „Gdy się Chrystus rodzi” pastor podbił serca wszystkich. Młodzież z Punktu Nauczania Języka Ukraińskiego w Trzebiatowie, przygotowywana przez Nadię Piłat, zaprezentowała tradycyjne jasełka, a przepiękne ukraińskie kolędy prosto z serca wyśpiewały Paulina i Oksana Kulik. Występy zakończyli przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego. „Perelki Maryi”, pod opieką s. Tymotei, przygotowały misterium bożonarodzeniowe „Ciemność-Światło”, a kolędy i pastorałki wyśpiewał zespół „Genesis” prowadzony przez Małgorzatę Lahbun. Gościem „Wieczoru czterech świateł” był Jurij Tokar – lwowski lekarz i muzyk mieszkający od kilku lat w Polsce. – Pamiętajmy, że nie wszystkie nasze życzenia się spełniają, choć spełniają się wszystkie Boże obietnice – mówił ks. Piotr Gaś z Kościoła ewangelicko-augsburskiego. A uczestnicy „Wieczoru czterech świateł” na pożegnanie życzyli sobie, by spotkać się za rok.

Po lewej: **Paulinka i Oksana Kulik wyśpiewały przepiękne kolędy ukraińskie**
Po prawej: **Najmłodsze uczestniczki spotkania, Perelki Maryi, zaprezentowały misterium bożonarodzeniowe**

czas pojednania

Jest to także pełen radości czas kolędowania. – Kolędy są chętnie śpiewane przez wszystkich, niezależnie od wieku, wyznania czy umiejętności, i na tym polega ich niezwykła moc – śmieje się jedna z uczestniczek spotkania. Stąd też we wspólnym kolędowaniu może wziąć udział każdy, kto chce i lubi śpiewać kolędy. Tradycyjnie już wieczór rozpoczęło

zapalenie czterech świateł

symbolizujących cztery trzebiatowskie Kościoły, i życzenia od księży wszystkich wyznań. A potem popłynęły kolędy. Bogactwo



MOIM ZDANIEM

RENATA TERESA KOREK

dyrektor Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury

Pomysł zrodziło samo miasto, w którym istnieją obok siebie cztery wyznania. Cztery Kościoły – ewangelicko-augsburski, greckokatolicki, prawosławny i rzymskokatolicki – w dziesięcioletnim miasteczku. Pierwszy wieczór kolęd zorganizowaliśmy w 1997 r. w dużej mniejszej sali, w jednej z czytelni naszej siedziby – Trzebiatowskiego Pałacu. Był to wieczór bardzo skromny. Zaczynaliśmy od czterech stolików, przy których zasiadli przedstawiciele poszczególnych wyznań. Postanowiliśmy kontynuować to przedsięwzięcie. Bo to bardzo ważne dla naszej społeczności wydarzenie. Nastąpiło coś, co można nazwać przełamaniem barier, takie wzajemne przebaczenie, oczyszczenie. Młodym ludziom nie przeszkadza przynależność do takiego czy innego Kościoła. Niezależnie od wyznania chodzą wspólnie na zabawy. Po kilku spotkaniach kolędowych przenieśliśmy się do większej, mieszczącej cztery razy więcej gości, sali. A i tak martwimy się, czy dla wszystkich wystarczy miejsca. Na imprezę przyjeżdżają także dawni mieszkańcy miasta, którzy cenią sobie te ekumeniczne spotkania. Przyjeżdżają z Gryfic, Kołobrzegu, Szczecina, z Warszawy, a także z zagranicy.

Memoriał im. ks. Antoniego Czernuszewicza

Pamiętali o swoim księdzu

W hali sportowo-widowskowej w Jastrowiu odbył się I Piłkarski Memoriał im. ks. Antoniego Czernuszewicza, wieloletniego wikariusza parafii pw. NMP Królowej Polski w Jastrowiu, wychowawcy i przyjaciela młodzieży.

W ten sposób jego wychowankowie, pośród których jest wielu księży, uczcili pamięć nieodżałowanego nauczyciela i przyjaciela. Inicjatorami cennego pomysłu byli ministranci z jastrowskiego „czerwonego kościoła”, a turniej zorganizowali byli uczniowie śp. ks. Antoniego – księży Tomasz Roda, Marcin Wolanin, Sylwester Warzyński i Jacek Dziadosz, przy współpracy burmistrza Jastrowia, pracowników Ośrodka Kultury oraz obu parafii w Jastrowiu.

Zawody poprzedziła Msza św. w intencji zmarłego księdza Antoniego, w której uczestniczyły rzesze wychowanków. Chwilę potem na parkiecie w hali sportowej wystąpili aktorzy widowiska sportowego.



WALDEMAR KUJAWA

„Mam nadzieję, że niezwykle cenna inicjatywa wpisze się w historię naszego miasta na stałe i corocznie w drugi weekend grudnia będziemy w Jastrowiu gościć młodych sportowców, piłkarzy, opiekunów, księży na kolejnych memoriałach, zachowujących także w ten sposób pamięć o naszym niezapomnianym księdzu” – powiedział m.in. burmistrz Ryszard Sikora, otwierając futbolową imprezę.

Zwycięcy I Memoriału – ministranci wraz z opiekunem ks. M. Wolaninem z parafii św. Maksymiliana w Słupsku

W zawodach wystąpiło dziewięć drużyn, podzielonych na dwie grupy. W pierwszej, grając każdy z każdym, zaprezentowali się ministranci parafii NMP w Jastrowiu, św. Jadwigi w Białogardzie, św. Łukasza w Bydgoszczy i reprezentanci Wyższego Seminarium Duchownego z Koszalina. Podobny system obowiązywał w drugiej grupie, w której grali ministranci z parafii

pw. NSJ w Białogardzie, św. Michała w Karlinie, św. Maksymiliana w Słupsku, św. Michała w Jastrowiu oraz starsi ministranci z Jastrowia. Po grupowych meczach wyłoniono cztery zespoły, które zagrały o najwyższe laury. W „małym finale” zegrali ministranci z jastrowskich parafii. Piłkarze z NMP wygrali 1:0 ze św. Michałem. Natomiast w spotkaniu o zwycięstwo w memoriale triumf przypadł w udziale ministrantom ze św. Maksymiliana w Słupsku, którzy pokonali 2:1 kleryków z WSD w Koszalinie. Wszyscy uczestnicy imprezy otrzymali dyplomy, a najlepsze zespoły uhonorowano pucharami i nagrodami.

Na zakończenie wielogodzinnych zmagani w spotkaniu memoriałowym, które rozpoczął honorowym strzałem na bramkę były proboszcz parafii NMP Królowej Polski i wieloletni przyjaciel śp. ks. Antoniego ks. kanonik Władysław Doryng, stanęli naprzeciw jastrowscy nauczyciele i księży. Po niezwykle ciekawym meczu pedagogzy zwyciężyli gości w stosunku 3:1.

WALDEMAR KUJAWA

Wieczór polsko-ukraińskich kolęd w Wałczu

Mnohaja lita

21 stycznia już po raz drugi w parafii greckokatolickiej w Wałczu odbył się wieczór polsko-ukraińskich kolęd.

Idea tego wspólnego kolędowania narodziła się rok temu, kiedy to mniejszość ukraińska w Wałczu chciała wyrazić podziękowanie społeczności polskiej za wsparcie demokratycznych przemian w czasie pomarańczowej rewolucji na Ukrainie. Tym podziękowaniem miał być koncert polskich i ukraińskich kolęd. Jednakże sama idea tak spodobała się uczestnikom, że postanowiono powtórzyć koncert za rok. Na wspólnym kolędowaniu spotykają się zespoły waleckie, ale

gościem specjalnym w tym roku był chór parafialny z greckokatolickiej parafii z Białego Boru, prowadzony przez ks. Piotra Barana. W koncercie wystąpiły także ukraiński folklorystyczny zespół „Czeremcha” z Wałcza oraz mę-

ski wokalny zespół z Wałcza, wykonujący polskie kolędy.

Wspólne kolędowanie ubogaca, uczy szacunku i tolerancji. Sprawia, że ludzie stają się bardziej otwarci na siebie, wychwalając jednego Boga różnymi języ-

kami – każda kolęda to też modlitwa.

Na zakończenie proboszcz greckokatolickiej parafii w Wałczu ks. Arkadiusz Trochanowski podziękował uczestnikom koncertu oraz wszystkim, którzy przyszli wysłuchać najpiękniejszych kolęd dwóch sąsiednich narodów, a także złożył życzenia noworoczne. Końcowym momentem spotkania było wspólne wykonanie „Mnohaja lita”, które w tradycji ukraińskiej oznacza życzenie sobie wielu lat życia w szczęściu i zdrowiu. **BS**

Śpiewa chór z Białego Boru pod dyktando ks. Piotra Barana



BEATA STANKIEWICZ



Potrzebna jest nam wszystkim! Ale tym, który borykają się z cierpieniem, szczególnie. Dlatego pięknie dziękujemy za ten list – świadectwo nadziei. A może jeszcze ktoś będzie się chciał nią podzielić na łamach „Gościa Niedzielnego”? Piszcie do nas! Dziś gorąco pozdrawiamy wszystkie Amazonki naszej diecezji.

Życ w nadziei

Piszę po to, by podzielić się nadzieją z tymi, którzy tej nadziei potrzebują. Jestem amazonką. Należę do Stowarzyszenia Amazonek w Kołobrzegu. Gdy ponad rok temu usłyszałam „rak”, wydało mi się, że mój świat zawałił się bezpowrotnie. Szok, przerażenie, ból i krzyk rozpacz: „Dlaczego to właśnie mnie przytrafiło się coś tak strasznego? Boże! Dlaczego?!”. Ale niezbadane są wyroki Boskie i nie nam, śmiertelnym, jest roztrząsać taki a nie inny porządek rzeczy. Jeden z najwybitniejszych polskich współczesnych poetów Czesław Miłosz powiedział, że należy oswajać rzeczywistość i szczęście osiągnie ten, kto uświadomi sobie konieczność przemijania i nieuchronność śmierci. W tym przemijaniu naszego ziemskiego żywota jest zawarta boska tajemnica sensu naszego istnienia. Ksiądz Jan Twardowski napisał, że jeżeli Pan Bóg „zamyka drzwi, to otwiera okno” i dlatego nasza wiara w to, że jest gdzieś „dom rzeźbiony w słońcu” pomaga nam walczyć na co dzień z tą ciężką chorobą. Staram się żyć tak, jakby miał to być ostatni dzień mojego życia. Nigdy nie koncentrowałam się na sobie. Wszyscy wokół mnie byli i są ważni. I dlatego bez miłości i przyjaźni najbliższego otoczenia trudno by było walczyć z rakiem, ważne jest móc usłyszeć: „Razem przez to przejdziemy”. Nadzieję i wiarę w to, że jest szansa na dalsze,



JOLANTA MAKSYMOWICZ

w miarę normalne życie, że rak to jeszcze nie wyrok, daję nam członkostwo w stowarzyszeniu amazonek. Wspólne zebrania, pielgrzymki na Jasną Górę, podczas których ofiarujemy Najświętszej Panience nasze życie i zdrowie, marsze nadziei, spartakiady, spotkania z psychologiem, lekarzem onkologiem, basen, wspólna gimnastyka, masaże limfatyczne itd., a przede wszystkim dzielenie się problemami, bo amazonki to silna grupa wsparcia. To niepowtarzalna atmosfera spotkań i wspólnych śpiewów, a ten śpiew to nierzadko krzyk bólu z samego dna serca, który wyciska łyż rozpacz, ale i łyż optymizmu, że dopóki dusza w ciele, to nadzieja u Pana Boga. Z tej nadziei czerpiemy siły, by rano wstać, z pożytkiem przeżyć dzień, a wieczorem móc podziękować Stwórcy, że darował nam kolejną kartkę z kalendarza. Dlatego też podczas naszych wspólnych spotkań dzielimy się nadzieją jak chlebem. To właśnie ta nadzieja gromadzi nas dwa razy w tygodniu w stowarzyszeniu amazonek. Są wśród nas osoby, które walczą z chorobą nowotworową piersi od kilku, a nawet kilkunastu lat. Kiedy patrzę na nie, to wierzę, że mi też się uda. Wierzę,

Amazonki podczas spotkania kołódowego 19 stycznia br. Na dole z lewej pani Roma – szefowa kołobrzeskich amazonek, obok autorka listu w otoczeniu koleżanek

bo pozostała mi tylko wiara i ufność w bezgraniczną miłość Boga. Mój los i kres życia został określony w momencie narodzin, więc cóż mogę zrobić? Mogę dać nadzieję innym, dotkniętym chorobą nowotworową i powiedzieć, by zaufali Jezusowi, który jest Zmartwychwstaniem i Życiem. Wiem, że nie oddam życia bez walki, o nie! Będę chodzić do lekarza, robić badania, wykonywać wszystkie polecenia onkologa, nie poddam się łatwo, chociaż czasami jest bardzo ciężko. Tylko ktoś, kto jest dotknięty taką samą chorobą, jest w stanie zrozumieć, co czujemy i co przeżywamy. Dlatego też namawiam wszystkie osoby dotknięte chorobą nowotworową piersi, by zgłaszały się do stowarzyszeń amazonek. Tam znajdziecie wsparcie i pomoc w oswojaniu nowej, trudnej dla każdego rzeczywistości. Wielki Polak, Jan Paweł II, powiedział, że każdy powinien ciągle pamiętać, że jest „przygodnym bytem”, ale to przecież nie zwalnia nas z czerpania z życia jego istoty, by w godzinie śmierci nie stwierdzić, że w ogóle się nie żyło.

JOLANTA MAKSYMOWICZ
Stowarzyszenie
Amazonek w Kołobrzegu

Młodzież o sensie życia

Odnajdźmy w sobie Boga

Pod takim tytułem w kościele parafialnym w Tucznie odbyło się przedstawienie przygotowane przez młodzież Zespołu Szkół w Tucznie, pod kierunkiem nauczycielek Danuty Kityńskiej i Elżbiety Witkowskiej.

Mimo siarczystego mrozu publiczność dopisała. Całość oparta na tekstach Biblii, Bruny Ferrero, Jacka Cygana, Michała Quoista i poezji o tematyce bożonarodzeniowej pozwoliła nam przeżyć narodzenie Jezusa pod kątem zastanowienia się nad sensem życia. Czasami szara codzienność i pośpiech przesłaniają nam dostrzeżenie drugiego człowieka, jego pragnień, potrzeb. Zapominamy o okazywaniu uczuć najbliższemu, a czasami wystarczy jeden gest, by móc komuś pomóc, rozbudzić nadzieję, przywrócić radość życia.

*Zawsze, gdy uśmiechasz się do
swojego brata
I wyciągasz do niego rękę,
Zawsze wtedy jest Boże
Narodzenie(...)
Zawsze, kiedy dajesz odrobinę
nadziei załamany (...)
Zawsze, ilekroć pozwolisz, by Bóg
pokochoł innych przez Ciebie,
Zawsze wtedy jest Boże
Narodzenie!*

Przedstawienie wzruszyło widzów. Mamy nadzieję, że przytoczone słowa zostaną w sercach wiernych na dłużej, a w swoim życiu będą oni kierować się przykazaniem miłości i w drugim człowieku odnajdą Boga.

ELŻBIETA WITKOWSKA



ELŻBIETA WITKOWSKA

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Matki Bożej od Wykupu Niewolników w Okonku

Życzliwi parafianie

W okresie średniowiecza na rzece Czarnej biegła granica pomiędzy Wielkopolską a Pomorzem Zachodnim. Przez długi okres okolice te, mocno zalesione, nie były zbyt gęsto zamieszkane.

Poprzedniczką Okonka była wieś, która do połowy XVIII w. należała do wójtostwa szczecińskiego, a z nim – do czasu pokoju westfalskiego (1648) – do księstwa zachodniopomorskiego, następnie przeszła do Brandenburgii-Prus. W 1754 r. król Fryderyk II nadał Okonkowi miejskie prawa lubeckie. Nazwa miejscowości oznacza małego okonia, rybę słodkowodną. Położenie nad rzeką obfitującą w tę rybę uzasadnia nazwę.

W samym sercu miasta

wznosi się kościół zbudowany w stylu neoromańskim. Świątynia została wzniesiona w 1856 r. Pierwszym proboszczem był ks. Kazimierz Grembowicz. W okresie II wojny światowej kościół nie ucierpiał. Jego poświęcenie nastąpiło 5 sierpnia 1945 r., zaś konsekrował go 24 września 1969 r. bp Ignacy Jeż. Po przyjęściu do Okonka ks. Jana Rataja w kościele zostało wymienione nagłośnienie oraz oświetlenie. W 2002 r. odmalowano również świątynię wewnątrz, a także zrobiono nowy

dach nad prezbiterium i zakrystią. Ustawiono także nowe cztery konfesjonały. W 2005 r. świątynia wzbogaciła się o nowe tabernakulum, rzeźbę Jezusa Chrystusa. Kupiono także nowe szaty i naczynia liturgiczne. Gdy pytam księdza proboszcza o plany, przez chwilę się zastanawia. Po dłuższym namyśle mówi, że przydałby się nowy dach kościoła, a także nowa posadzka i ogrodzenie kościoła od strony ulicy.

Choć Okonek to

nieduże miasteczko

to przy parafii działają cztery różne Żywego Różańca, a w filii w Łomczewie dwie. Od 2002 r. działa także 15-osobowa Caritas. Organizuje ona wiele akcji, m.in.: biwaki dla około 40 dzieci w Podgajach, letnie wyjazdy nad morze do Łeby i do Górki Klasztornej. W okresie świąt Caritas przygotowuje paczki dla 60 ubogich rodzin. Przy parafii działa schola, która upiększa swoim śpiewem niedzielne liturgie. Jest też 15-osobowy chór. Działa on już od 5 lat, a jego założycielem był ks. Andrzej Szewczyk. Teraz jego dyrygentem jest Adam Wagner – kościelny organista. Działa także Dziecięce Apostolstwo Miłości. Parafianie z utęsknieniem czekają na organizowane w okresie letnim festyny parafialne. Księża organizują je od 2002 r. Ostatnio proboszcz przebrał się nawet za Helę,



KRZYSZTOF DĘGA

Kościół parafialny w Okonku

popularną postać z kabaretu Koń Polski. Kilka dni temu ksiądz proboszcz ogłosił wyniki konkursu na

święteczny wystrój parafii.

Miejscowi księża: proboszcz ks. Jan Rataj i wikariusz ks. Dariusz Więcek objeżdżali parafię i dokonywali oceny wystroju. – Choć Okonek nie jest duży, to widzimy, że z roku na rok zwiększa się liczba osób, którzy przyozdabiają swoje obejścia. W tym roku mieliśmy mały jubileusz, gdyż konkurs odbył się już po raz piąty – dodaje ks. Rataj. W tegorocznej edycji drobne nagrody oraz dyplomy wręczono 18 osobom.

KRZYSZTOF DĘGA



KS. JAN RATAJ

Wyświęcony 30 kwietnia 1978 r. w Słupsku. Wcześniej pracował w parafiach w Łęborku, Tychowie, Jastrowiu, Słupsku, Brzeźnie Łęborskim, ponownie w Słupsku. Od 12. 04. 2002 r. jest proboszczem parafii w Okonku.

ZDANIEM PROBOSZCZA

To specyficzna parafia. Tutejsi mieszkańcy to bardzo życzliwi ludzie. Jak wychodzimy do nich z jakąś inicjatywą, zawsze są chętni. Jestem także pozytywnie zdziwiony tym, że młodzież ma tu szacunek do księdza. Jeszcze nigdy nie zdarzyło się, żeby jakaś grupka zaczęła księdza i nabliziała. To mnie cieszy. Na naszym terenie panuje dość duże bezrobocie. Choć ludzie nie są tu bogaci, jednak są bardzo pracowici. Czasem zdarza się, że w sezonie rodzina jest w stanie dorobić 2000–3000 zł na sprzedaży jagód i grzybów. Jestem też bardzo zadowolony, że stale zwiększa się liczba wiernych korzystających z sakramentu pokuty, a także liczba osób przystępujących do Komunii świętej. Od jakiegoś czasu wzrosła też ilość zamawianych intencji mszalnych, co świadczy o pobożności okolicznych mieszkańców. Cieszę się także z tego, że przy naszej parafii jest pół setki ministrantów. Mamy także w parafii jeden z najstarszych drewnianych kościołów. Chodzi o kościół w Brokocinie, pochodzący z XVI wieku. Już teraz, korzystając z okazji, chciałbym zaprosić wszystkich parafian na odpust, który odbędzie się 24 września.

Zapraszamy do kościołów

- w niedzielę: o 8.00, 9.30, 11.00 i 18.00 w kościele parafialnym w Okonku, o 12.30 w kościołach filialnych w Łomczewie i Podgajach, o 15.00 w Brokocinie
- w dni powszednie: o 7.00 i 18.00 w Okonku
- we wtorki i piątki: o 16.30 w Łomczewie